



SENAT RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Zapis stenograficzny
(284)

26. posiedzenie
Komisji Praw Człowieka
i Praworządności
w dniu 27 czerwca 2006 r.

VI kadencja

Porządek obrad:

1. Informacja na temat wybranych ośrodków dla cudzoziemców.

(Początek posiedzenia o godzinie 10 minut 05)

(Posiedzeniu przewodniczy przewodniczący Zbigniew Romaszewski)

Przewodniczący Zbigniew Romaszewski:

Otwieram pierwsze wyjazdowe posiedzenie komisji.

Witam wszystkich przybyłych na posiedzenie gości.

W pierwszej kolejności udzielię głosu panu dyrektorowi. A potem udzielię głosu pani dyrektor, by opowiedziała o ośrodku, jego dziejach, ile jest w nim osób, z jakich krajów, jak długo przebywają – o, takie rzeczy.

**Dyrektor Generalny Urzędu do spraw Repatriacji i Cudzoziemców
Jan Węgrzyn:**

Szanowni Państwo! Państwo Senatorowie!

Jan Węgrzyn, dyrektor generalny Urzędu do spraw Repatriacji i Cudzoziemców.

Proszę państwa, może najpierw parę słów o tym, jak uchodźcy trafiają do Polski i dlaczego znajdują się w tym, a nie w innym obiekcie.

Procedurę uchodźczą cudzoziemcy zaczynają na granicy, składając w placówkach Straży Granicznej wnioski o nadanie statusu uchodźcy. W tej chwili najwięcej uchodźców wjeżdża do Polski z terenu Federacji Rosyjskiej, przez Białoruś, przede wszystkim przez przejście kolejowe w Terespolu – około 90% wszystkich uchodźców trafia do Polski przez to przejście graniczne. Tam składają wniosek o nadanie im statusu uchodźcy, przechodzą wstępne czynności prowadzone przez funkcjonariuszy Straży Granicznej. Te czynności polegają na stwierdzeniu tożsamości osoby, pisemnym złożeniu wniosku, następnie, zgodnie z procedurami unijnymi, pobierane są od nich odciski palców, które poprzez system Europa od 1 maja 2004 r. trafiają do centralnego komputera Unii Europejskiej w Luksemburgu. Są też informowani przez funkcjonariuszy Straży Granicznej, iż na terytorium Polski mogą skorzystać ze świadczeń społecznych, realizowanych przez nas urząd.

Z przejść granicznych kierowani są do naszego głównego ośrodka recepcyjno-pobyтового w Podkowie Leśnej – Dębaku, z tym że tutaj w ciągu najbliższego roku zajdą zmiany, gdyż urząd przeszedł pomyślnie procedurę związaną z uzyskaniem środków finansowych w ramach funduszu Phare i rozpoczął budowę w pełni profesjonalnego punktu przyjmowania uchodźców w Warszawie, zlokalizowanego przy ulicy Taborowej na Służewie Fabrycznym, na tyłach torów Wyścigów Konnych na Służewcu.

Dlaczego potrzebne było zbudowanie takiego punktu? Ci z państwa, którzy znają ulicę Koszykową, wiedzą, że jest to niewielki budynek, gdzie mieści się cały

urząd i nie tam możliwości zorganizowania profesjonalnej obsługi cudzoziemców. Dlatego budujemy nowy budynek, ta budowa już się kończy, budynek jest w stanie surowym. Planujemy, zgodnie z projektem Phare, że budowa zostanie zakończona z końcem października, a potem nastąpi procedura odbioru.

Myślę, że ten punkt zostanie uruchomiony pod koniec I kwartału. Będą się tam mieścić jednostki Straży Granicznej, które na terytorium kraju przyjmują wnioski o nadanie statusu uchodźcy, bo cudzoziemiec oprócz tego, że może przy wjeździe złożyć wniosek o nadanie statusu uchodźcy, może to zrobić również będąc na terytorium Polski. Robi to w tej chwili w jednostce organizacyjnej Nadwiślańskiego Oddziału Straży Granicznej, będzie to robił przy ulicy Taborowej. Oprócz tego będzie tam zlokalizowany punkt medyczny, gdzie będzie można cudzoziemca poddać – zgodnie z ustawą o udzielaniu cudzoziemcom ochrony na terytorium RP – badaniom lekarskim.

Są tam przewidziane pomieszczenia dla organizacji pozarządowych, które pomagają uchodźcom, będzie również pomieszczenie dla Biura Wysokiego Komisarza Narodów Zjednoczonych do spraw Uchodźców. Będzie tam prowadzona cała procedura administracyjna, związana z nadaniem statusu uchodźcy, będą specjalnie przygotowane pomieszczenia do przesłuchiwania uchodźców.

Myślę, że zrobimy to w I kwartale przyszłego roku, dzisiaj cudzoziemcy przyjeżdżają do Dębaka i tam składają wniosek o objęcie ich świadczeniami na terytorium Polski.

W ramach tych świadczeń cudzoziemcy mogą otrzymać: bezpłatne zakwaterowanie na terenie naszych ośrodków, wyżywienie, bezpłatną opiekę medyczną, mogą korzystać z nauki w polskich szkołach, dotyczy to oczywiście dzieci, z tym że na terenie każdego z ośrodków funkcjonuje, prowadzony przez urząd, punkt nauki języka polskiego, z którego mogą korzystać zarówno dzieci, jak i osoby dorosłe. Zatrudniamy nauczycieli, którzy uczą, przede wszystkim dzieci, ale i dorosłych.

Współpracujemy ze szkołami położonymi najbliżej ośrodka i po zdaniu egzaminu organizowanego we współpracy z ośrodkiem przez szkołę podstawową, kierujemy dzieci do szkół, wtedy dzieci chodzą do najbliższej polskiej szkoły. W zakończonym już roku szkolnym około 54% wszystkich dzieci w wieku szkolnym korzystało z nauki w polskich szkołach. Jest to, proszę państwa, najlepszy wynik, odkąd zajmujemy się uchodźcami, co nam się udało dzięki współpracy ze szkołami, ale również dlatego, że wprowadziliśmy instytucję ekwiwalentu dla rodziców, których dzieci chodzą do szkoły. Niestety, te dzieci nie są żywione na terenie szkoły, tylko dajemy rodzicom pieniądze, to jest około 300 zł miesięcznie. Trzeba przyznać, że w sposób znakomity zachęciło to rodziców do wysyłania dzieci do polskich szkół.

Po złożeniu wniosku o przyznanie świadczeń, generalnie każdy cudzoziemiec, który złoży taki wniosek, dostaje świadczenia i jest z ośrodka w Dębaku kierowany do innych naszych ośrodków. Obecnie urząd ma trzy własne ośrodki, ale w momencie utworzenia urzędu 1 lipca 2001 r. zostaliśmy wyposażeni tylko w jeden ośrodek w Podkowie Leśnej – Dębaku na około trzysta miejsc, a pozostałe ośrodki były wynajmowane. Podjęliśmy decyzję, że musimy tworzyć własne ośrodki i najpierw na przełomie lat 2002–2003 utworzyliśmy ośrodek w Czerwonym Borze, który państwo dzisiaj zobaczą, a w 2004 r. utworzyliśmy ośrodek w Lininie koło Góry Kalwarii. Ośrodek w Czerwonym Borze, jak państwu mówiłem, został pozyskany po zlikwidowanych Jednostkach Nadwiślańskich MSWiA, ośrodek w Lininie również jest tworzony na bazie kompleksu koszarowego Nadwiślańskich Jednostek Wojskowych.

Pod koniec 2001 r. urząd rozpoczął starania o pozyskanie środków finansowych na remont i modernizację wszystkich ośrodków. Ośrodek w Podkowie Leśnej powstał w 1992 r. i przez całe lata dziewięćdziesiąte nie był remontowany, a przy dużej liczbie cudzoziemców, przechodzących przez ten ośrodek, wymagał remontu, który rozpoczął się w 2005 r. i w tym roku został zakończony. W tym samym okresie był również remontowany ośrodek w Lininie. Ośrodek w Czerwonym Borze był modernizowany w trakcie pobytu cudzoziemców i tutaj wykorzystaliśmy zarówno środki własne rządowe, jak i środki Europejskiego Funduszu Uchodźczego – to jest nowy fundusz, z którego Polska mogła korzystać po wejściu do Unii Europejskiej. Na rok 2006 tych środków jest około 1 miliona 100 tysięcy euro. 15% to być musi wkład własny, 85% to jest wkład Europejskiego Funduszu Uchodźczego. Z tego funduszu, oprócz instytucji rządowych, mogą korzystać organizacje pozarządowe. Mniej więcej układ jest taki, że połowa środków z Europejskiego Funduszu Uchodźczego idzie na organizacje rządowe, a połowa środków na organizacje pozarządowe.

Pozostałe ośrodki urząd wynajmuje od różnego rodzaju podmiotów, organizując co roku, zgodnie z ustawą o zamówieniach publicznych, przetargi. Z podmiotami wyłonionymi w tym przetargu podpisujemy, umowy roczne, nie podpisujemy umów dłuższych, choć zgodnie z ustawą takie umowy możemy podpisywać na trzy lata, ale nie podpisujemy ich z dwóch powodów.

Po pierwsze, dlatego, że nie wiemy jak w danym roku będzie wyglądała sprawa z kandydatami na uchodźców, chociaż w umowach z podmiotami prowadzącymi na naszą rzecz ośrodki mamy zagwarantowane, że płacimy tylko za wykorzystane miejsce, nie płacimy za gotowość ośrodka do świadczenia na naszą rzecz tychże usług.

Po drugie, budżet państwa jest ustalany każdego roku w okresie stycznia i grudnia, i ja nie ryzykuję takiej sytuacji, że nie wiedząc, jaki budżet będzie miał urząd w przyszłym roku... nie podpisujemy umów dłuższych niż na rok.

Wśród podmiotów, świadczących usługi na naszą rzecz, są podmioty państwowe, jak Białostockie Przedsiębiorstwo Usług Socjalnych Budownictwa, prowadzące na naszą rzecz trzy ośrodki, w których jest około ośmiuset miejsc. Ośrodki są zlokalizowane tak: dwa w Białymstoku i jeden w Łomży, są również podmioty prywatne, różnego rodzaju spółki, które przystępują do przetargów i te przetargi wygrywają. Jednak z roku na rok liczba podmiotów zainteresowanych prowadzeniem tego typu usług maleje. W tym roku na przykład rozpisaliśmy postępowania przetargowe i oprócz firm, które na naszą rzecz prowadzą tego typu działalność, zgłosiła się tylko jedna nowa firma, Niestety, musieliśmy tę firmę zdyskwalifikować, ponieważ obiekt przedstawiony w ofercie nie spełniał podstawowych wymogów.

Jakie wymogi musi spełniać taki obiekt? Przede wszystkim musi być uregulowany stan prawny nieruchomości, dlatego że w poprzednich latach mieliśmy takie sytuacje, że nie do końca było to uregulowane, o czym myśmy nie wiedzieli, a potem pojawiły się problemy związane z właścicielem. Po drugie, musi być to budynek wolno stojący, w którym będą się znajdowali tylko uchodźcy. Nie dopuszczamy sytuacji, żeby oprócz uchodźców na terenie tego obiektu były jeszcze jakieś inne firmy prowadzące działalność gospodarczą. Musimy to być obiekt ogrodzony i dozorowany. Jeśli chodzi o dozorowanie, to dopuszczamy różne formy, może to być koncesjonowana firma ochroniarska, świadcząca takie usługi, ale również mogą to być osoby zatrudnione przez dany podmiot, które będą wykonywały funkcję dozoru.

Ten dozór, proszę państwa, jest potrzebny z dwóch powodów. Po pierwsze, daje on poczucie bezpieczeństwa cudzoziemcom przebywającym na terenie ośrodka. Po drugie, mamy też kontrolę nad tym, co się dzieje w ośrodku, zwłaszcza jeśli chodzi o dostęp osób postronnych.

Nie będę ukrywał przed państwem, że mieliśmy w ubiegłych latach przypadki prób wejścia na teren ośrodków przedstawicielei ambasad krajów, z których mamy uchodźców, a jest to rzecz niedopuszczalna.

Po drugie, w ubiegłym roku mieliśmy też bardzo ciekawy przypadek: dwaj dziennikarze rosyjscy zarejestrowali się jako uchodźcy, przyjechali do Polski i przebywali w ośrodku, ale z tego ośrodka uciekli, bo zostali zidentyfikowani przez jedną z uchodźczyń, że nie są uchodźcami, tylko dziennikarzami. Potem w dużej poczytnej rosyjskiej gazecie ukazały się artykuły o uchodźcach w Polsce. Generalnie, jeśli chodzi o urząd, były to artykuły pozytywne, podkreślano, że jesteśmy służbiści, po drugie, że nie bierzemy łapówek, a po trzecie, że poziom świadczonych usług jest dobry.

W każdym ośrodku jest punkt medyczny. Myśmy zdecydowali się na inne rozwiązanie opieki medycznej niż w krajach unijnych, bo tam cudzoziemcy korzystają generalnie z usług medycznych poza ośrodkami. My jednak braliśmy pod uwagę, że po pierwsze stan naszej służby zdrowia jest różny w różnych województwach i generalnie dostępność do lekarza nie jest u nas najlepsza.

Po drugie, uwzględniliśmy to, że nasi cudzoziemcy nie władają językiem polskim i ich kontakt, na przykład z rejestratorką w najbliższej przychodni, byłby dość utrudniony.

Po trzecie, cudzoziemcy przebywający w ośrodkach są narodem migrującym, dziś są w tym ośrodku, później w innym. Chcemy też generalnie wiedzieć, na jakie schorzenia zapadają, bo w tych ośrodkach mamy wszystko: gruźlicę, AIDS, a także choroby zakaźne, chcemy więc mieć też kontrolę nad tym, żeby to zagrożenie epidemiologiczne nie było zbyt wysokie. W każdym ośrodku znajduje się punkt medyczny, w którym jest zatrudniony lekarz i pielęgniarka, ten punkt medyczny pełni funkcję lekarza pierwszego kontaktu.

Od lutego 2005 r. urząd podpisał umowę z Centralnym Szpitalem Klinicznym MSWiA w Warszawie na organizację opieki medycznej we wszystkich ośrodkach. W ubiegłym roku za jedną osobę, którą leczył szpital na Wołoskiej, płaciliśmy około 60 zł miesięcznie, w tym roku, na skutek doświadczeń, związanych z opieką medyczną, podnieśliśmy stawkę do 95 zł miesięcznie za jedną osobę.

(Głos z sali: Która podlegała leczeniu czy która jest leczona?)

Za każdą osobę, która jest w ośrodku, płacimy 95 zł. Chciałbym tylko przypomnieć, że za koszty leczenia obywatela polskiego, ubezpieczonego w Narodowym Funduszu Zdrowia, ten fundusz płaci w tej chwili około 45 zł miesięcznie, niezależnie od tego, czy obywatel polski się leczy, czy nie. Myśmy tę stawkę podnieśli z dwóch powodów.

Po pierwsze, że – i to mamy sprawdzone, zanalizowane – zachorowalność wśród uchodźców jest dwukrotnie wyższa niż w tej samej populacji obywateli polskich. Jest to spowodowane tym, że cudzoziemcy albo byli źle leczeni, albo byli nieleczeni w kraju swojego pochodzenia, albo leczenie zostało przerwane.

Po drugie, mamy bardzo dużo przypadków związanych z leczeniem szpitalnym i to dość skomplikowanym, najwyższy rachunek, jaki urząd zapłacił za leczenie jednej osoby, był na kwotę ponad 200 tysięcy zł.

Nie będę przed państwem ukrywał, że zadowolenie uchodźców z opieki medycznej jest średnie. Generalnie można powiedzieć, że nie ma uwag do funkcjonowania punktów medycznych na terenie ośrodka, bo lekarz jest co najmniej trzy razy w tygodniu, a pielęgniarka jest codziennie. Prowadzone są szczepienia dla dzieci, co też jest ważne, bo dużo dzieci rodzi się na terytorium Polski, dużo dzieci przyjeżdża też z rodzicami, a nie wiadomo, czy one były szczepione, czy nie. Uchodźcy skarżą się generalnie na dostęp do lekarzy specjalistów. Ten dostęp jest, ale nie jest natychmiastowy, to znaczy, że jeśli lekarz wypisze skierowanie do specjalisty, to nie zawsze w tym samym tygodniu, czy miesiącu uda się to leczenie u lekarza specjalisty zorganizować. Była trudna sytuacja tutaj, w Białymstoku. Dwa miesiące temu zarządziłem kontrolę urzędową naszego urzędu, i po tej kontroli sytuacja się poprawiła. Ze względu na to, że w Białymstoku jest około pięciuset uchodźców, szpital na Wołoskiej podpisał umowy ze szpitalem Akademii Medycznej i ze szpitalem wojewódzkim oraz ze szpitalem dziecięcym.

Jeśli lekarz pierwszego kontaktu z ośrodka albo lekarz specjalista uzna, że trzeba tę osobę leczyć w szpitalu, to jest ona kierowana do szpitala, tak samo dystrybuowane są leki. Przed podpisaniem umowy ze szpitalem na Wołoskiej mieliśmy taki system, że lekarz wystawiał receptę i myśmy kupowali leki za pieniądze, za zaliczkę, którą ma każdy pracownik socjalny w ośrodku – jest tu pani, która jest pracownikiem socjalnym naszego urzędu i zajmuje się sprawami socjalnymi uchodźców – ale okazało się, że ponosimy zbyt wysokie koszty.

W tej chwili leki dystrybuuje szpital na Wołoskiej, czyli lekarz zamawia z jakimś wyprzedzeniem pewną pulę leków, a kurier te leki przywozi. Jeśli lek trzeba przywieźć szybko, to jest przywożony szybko, a jeśli trzeba natychmiast, wtedy pracownik socjalny może kupić ten lek za zaliczkę, a my potem się rozliczamy ze szpitalem na Wołoskiej.

W każdym z ośrodków, proszę państwa, jest nasz pracownik socjalny. Nie ukrywam, że pracowników socjalnych w ośrodkach jest za mało, norma w tej chwili jest taka, że jeden pracownik socjalny zajmuje się około stu pięćdziesięcioma uchodźcami, podczas gdy w krajach unijnych jeden pracownik jest na pięćdziesiąt osób. Niestety, nie możemy doprosić się dodatkowych środków finansowych na zatrudnienie pracowników socjalnych, a jest to potrzebne, proszę państwa, z trzech powodów. Po pierwsze, pracownik socjalny ma służyć pomocą osobom tutaj się znajdującym. Po drugie, jednak przy niewydolności systemu związanego z świadczeniami, które cudzoziemiec dostaje czy to po otrzymaniu statusu uchodźcy, czy to po otrzymaniu pobytu tolerowanego, nasz pracownik socjalny jest pierwszą osobą, która takiemu cudzoziemcowi ma powiedzieć, co on ma robić po zakończeniu procedury uchodźczej, gdzie powinien się zarejestrować, jaką pomoc może uzyskać od naszego państwa, dotyczy zwłaszcza to osób, którym przyznano pobyt tolerowany.

Po trzecie, pracownik socjalny zajmuje się również kwestiami bezpieczeństwa. W tej chwili pracownik socjalny jest tylko od godziny ósmej do szesnastej, a potem idzie do domu. W soboty i niedziele nie ma pracownika socjalnego, a jednak pracownik socjalny powinien być tutaj również i w sobotę, i w niedzielę, żeby mieć kontrolę nad tym, co się w ośrodku dzieje. Pracownicy socjalni są przygotowani zawodowo do wykonywania swoich funkcji. Najpierw zwracamy uwagę na wykształcenie, chcemy, żeby to było wykształcenie pedagogiczne, psychologiczne, a potem pracownik prze-

chodzi różnego rodzaju kursy. W ubiegłym roku wszyscy pracownicy socjalni w naszym ośrodku zostali przeszkoleni w ramach dużego programu organizowanego przez konsorcjum krajów unijnych, gdzie rolę wiodącą mieli Niemcy. Tam uczyli pracy pracownika socjalnego.

Cudzoziemcy przebywają w ośrodku od kilku do kilkunastu miesięcy, wszystko zależy od stopnia skomplikowania procedury uchodźczej oraz od tego – z czym się spotykamy w tym roku – po raz który cudzoziemiec przechodzi procedurę uchodźczą: drugi, trzeci czy czwarty. Do ubiegłego roku mieliśmy taką sytuację, że około 2–3% cudzoziemców przechodziło powtórne procedury, czyli jeżeli zakończono w stosunku do nich procedurę i dostali decyzję negatywną albo decyzję o otrzymaniu pobytu tolerowanego, wtedy składali nowy wniosek o nadanie statusu uchodźcy.

Od ubiegłego roku ten proces bardzo się nasilił. W tym roku w tej chwili mamy dwa i pół tysiąca cudzoziemców w nowej procedurze uchodźczej, a połowa z nich to są cudzoziemcy, którzy przechodzą już drugą, trzecią, czwartą procedurę, mamy nawet rekordzistę, który przechodzi procedurę już po raz szósty, odkąd przyjechał na terytorium Polski. Myślę, że o tej sprawie szerzej państwo senatorowie będą rozmawiać z prezesem urzędu, który wyjaśni, jakie są powody takich, a nie innych postępowań.

Wśród cudzoziemców w tej chwili przebywających w ośrodkach – a mamy na dzień wczorajszy prawie trzy tysiące czterystu cudzoziemców w ośrodkach plus czterysta parę osób poza ośrodkami, za których pobyt my płacimy – przeważają, proszę państwa, obywatele Federacji Rosyjskiej narodowości czeczeńskiej, oni stanowią dzisiaj 90% wszystkich przebywających w ośrodkach.

Tak samo sytuacja wygląda, jeśli chodzi o procedury administracyjne, bo w ubiegłym roku na sześć tysięcy dziewięciuset cudzoziemców, znajdujących się w procedurach uchodźczych, 85% stanowili obywatele Federacji Rosyjskiej, deklarujący narodowość czeczeńską. W tym roku sytuacja ta utrzymuje się na podobnym poziomie, bo na dwa i pół tysiąca tych, którzy w tym roku złożyli wnioski o nadanie statusu uchodźcy, dwa tysiące dwustu uchodźców to są obywatele Rosji, deklarujący narodowość czeczeńską.

Dlaczego ośrodki znajdują się w trzech województwach, czyli w województwie podlaskim, mazowieckim i lubelskim? To wynika z dwóch powodów.

Po pierwsze, chcemy mieć możliwość łatwego dojazdu do tych ośrodków. Przyjęliśmy założenie, że ośrodki powinny być nie dalej niż 200 km od Warszawy. To umożliwi cudzoziemcom dojazd na postępowania administracyjne, które są prowadzone w siedzibie urzędu w Warszawie przy ulicy Koszykowej. W incydentalnych sytuacjach, ale zdarzających się, nasi pracownicy jeżdżą do ośrodków i na terenie ośrodków prowadzą przesłuchania. Dotyczy to przede wszystkim osób chorych, niedołączonych, dla których wyjazd do Warszawy byłby dość dużym utrudnieniem.

Na terenie ośrodków dla uchodźców działają organizacje pozarządowe, z tym że udział organizacji pozarządowych na terenie ośrodków wygląda różnie. Najwięcej organizacji pozarządowych skupionych jest w Warszawie i stąd też one najczęściej przychodzą do cudzoziemców. Działalność organizacji pozarządowych można podzielić na dwie grupy.

Pierwsza grupa to są te organizacje pozarządowe, które świadczą pomoc prawną. Do tej grupy należy przede wszystkim fundacja, którą reprezentuje pani profesor, oraz kliniki prawa, działające przy Uniwersytecie Jagiellońskim, Uniwersytecie Warszawskim i Katolickim Uniwersytecie Lubelskim.

Druga grupa to są stowarzyszenia, które zajmują się działalnością charytatywną, czyli dostarczają cudzoziemcom odzież, pomoce naukowe dla dzieci, zabawki, jak również próbują organizować czas wolny, a czasu wolnego cudzoziemcy w ośrodkach mają dużo. Jednak jeśli chodzi o Białystok, sytuacja nie wygląda najlepiej. Przez ładnych kilka lat dość dobrze funkcjonowała tutaj Caritas Archidiecezji Białostockiej i przedstawiciele tej organizacji dość często prowadzili różnego rodzaju działania w ośrodku. W tej chwili na skutek pewnych działań, zaniechań Caritas w Białymstoku troszeczkę się rozlatuje. Jednak część działaczy Caritas białostockiej i lubelskiej założyła nową organizację, która rozpoczęła działalność na przełomie ubiegłego i tego roku, zaczyna wchodzić na teren ośrodków i zajmować się na przykład dziećmi. Najlepiej to wygląda w Lublinie, gdzie jest prowadzona specjalna pracownia dla dzieci, kółka zainteresowań, miniprzedszkole, tak że tam dzieci mają coś do roboty.

Jeśli chodzi o sprawy związane z bezpieczeństwem, bo to jest rzecz ważna, to my od lat twierdzimy, na podstawie naszych informacji, że uchodźcy w Polsce nie stanowią zagrożenia dla bezpieczeństwa państwa i porządku publicznego. Jeżeli zdarzają się przestępstwa, to zwykle są one popełniane w ramach tej samej grupy narodowościowej, ale ich nasilenie i charakter nie odbiega od analogicznej przestępczości występującej wśród polskich obywateli. Na pewno częściej zdarzają się, powiedzmy, wymuszenia rozbójnicze, związane z wymuszeniami pieniędzy, telefonów komórkowych, jakiegoś sprzętu grającego. Dlatego, tym powodowani, postanowiliśmy z wszystkich naszych ośrodków utworzyć jeden ośrodek, gdzie nie przebywają Czecheny, to jest ośrodek w Warszawie na Siekierkach, tam przebywają wszyscy cudzoziemcy, którzy nie są Czechenami, a w pozostałych ośrodkach przebywają tylko Czecheny.

Na tym terenie w ciągu ostatnich lat mieliśmy, proszę państwa, jedno zabójstwo, dwóch obywateli Federacji Rosyjskiej, będących w procedurze uchodźczej, zamordowało Ingusza, to byli mieszkańcy ośrodka w Łomży. Morderstwo miało miejsce koło Czerwonego Boru, sprawcy w ciągu trzech dni zostali zatrzymani, w tej chwili toczy się postępowanie karne chyba w sądzie łomżyńskim, od ponad roku są oni tymczasowo aresztowani.

Problemem są sprawy związane, po pierwsze, z nadużywaniem alkoholu. Jednak alkohol jest w ośrodku i od czasu do czasu wywoływane są awantury. Po drugie, niestety, pojawiają się również narkotyki. Próbujemy jakoś z tym procederem walczyć, współpracując z właściwymi terytorialnie komendami powiatowymi policji.

Po trzecie, jest problem z dziećmi, ponieważ rodzice nagminnie nie pilnują swoich dzieci, co przede wszystkim odbija się na zachorowalności, zwłaszcza w okresie jesienno-zimowym – dzieci wychodzą nieubrane na zewnątrz, a potem są różnego rodzaju przeziębienia. Ponadto, niestety, zdarzają wypadki drogowe z udziałem dzieci, po prostu dzieci nie są pilnowane przez rodziców, wychodzą na ulicę, dochodzi do różnego rodzaju sytuacji, mieliśmy takie zdarzenie tutaj, a także w ośrodku w Wołominie i w drugim ośrodku w Białymstoku. W tym ośrodku mieliśmy jeden przypadek molestowania seksualnego małego dziecka, co zostało bardzo szybko zauważone przez naszego pracownika i lekarza, ale sprawcy nie zostali wykryci, zgłosiliśmy to na policję, ale nie udało się znaleźć sprawców, najprawdopodobniej – jak wynika z informacji przekazanej nam przez policję – sprawca pochodził z ośrodka, możliwe, że z najbliższej rodziny.

Z tym że tego typu sytuacje są też załatwiane przez daną społeczność lokalną, bo funkcjonują tutaj rady starszych, oczywiście jest to różnie w różnych ośrodkach, raz

ta rada ma większy posłuch, raz mniejszy. Z przedstawicielami wszystkich ośrodków spotykamy się co najmniej dwa razy do roku, ja ich zapraszam na spotkanie do Dębaka, ostatnie spotkanie mieliśmy chyba trzy czy cztery tygodnie temu. Rozmawiamy wtedy na temat wszystkich nurtujących ich spraw. Oczywiście na pierwszym miejscu poruszane są sprawy proceduralne, związane z decyzjami pozytywnymi, z pobytem tolerowanym, na drugim miejscu poruszane są sprawy związane z leczeniem.

Jeśli państwo zapytają o koszty, to w tej chwili koszty we wszystkich ośrodkach są mniej więcej zbliżone, czyli płacimy średnio dziennie za miejsce noclegowe 15 zł, a drugie 15 zł to są koszty związane z żywieniem, z tych 15 zł 9 zł to jest stawka wyżywieniowa, a 5–6 zł to są koszty związane z uzyskaniem danego produktu. Każdy ośrodek prowadzi żywienie, trzy posiłki dziennie, bardzo pilnujemy spraw związanych z kulturą danej grupy narodowościowej, wiadomo, że Czechenom nie możemy podawać wieprzowiny. Na dzieci do siódmego roku życia rodzice dostają ekwiwalent i za ten ekwiwalent przygotowują posiłki, ekwiwalent dostają także ci rodzice, których dzieci uczęszczają do szkół.

Proszę państwa, tyle w telegraficznym skrócie.

Jeśli państwo senatorowie mają jakiegokolwiek pytania, to postaram się na nie odpowiedzieć.

Przewodniczący Zbigniew Romaszewski:

To może teraz poprosimy panią dyrektor o informacje o tym ośrodku.

Dyrektor Białostockiego Przedsiębiorstwa Usług Socjalnych Budownictwa Jadwiga Ślinko:

Kilka liczb ze statystyki, bo w zasadzie pan dyrektor prawie wszystko za mnie powiedział.

Może powiem o tych trzech ośrodkach łącznie, żeby się nie rozdrabniać. Mamy trzy ośrodki, pierwszy to jest Zajazd „Budowlani”, gdzie pojedziemy. Jest tam dwustu czternastu uchodźców, w tym sto troje dzieci do lat czternastu, czterdzieścioro troje dzieci w wieku szkolnym i trzydzieścioro czworo dzieci uczęszczających do szkoły. To znaczy, że pomimo ekwiwalentu, który dostają wszystkie dzieci – nie wysyłają... Nie mamy żadnych problemów z wysyłaniem do szkoły...

(Głos z sali: Jeszcze raz.)

Dzieci do lat czternastu – sto trzy osoby, dzieci w wieku szkolnym – czterdzieści trzy osoby, dzieci uczęszczające do szkoły podstawowej i gimnazjum – trzydzieści cztery osoby.

Rodzin wielodzietnych mamy dwadzieścia trzy, matek samotnie wychowujące dzieci – siedem, osób samotnych – dwanaście. W tym w ośrodku, gdzie państwo się znajdują, mamy dwustu dziewięćdziesięciu trzech uchodźców, w tym sto pięćdziesięcioro pięcioro dzieci do lat czternastu, sześćdziesięcioro pięcioro dzieci w wieku szkolnym, czterdzieścioro dwoje dzieci uczęszczających do szkoły. Rodzin wielodzietnych jest dwadzieścia dziewięć, samotnych matek wychowujących dzieci – dwadzieścia jeden, osób samotnych – trzydzieści siedem.

W trzecim ośrodku, w Łomży, gdzie państwo na pewno pojedą, w „Zaciszu”, jest dwustu pięciu uchodźców, w tym pięćdziesięcioro dzieci do lat czternastu, trzydzieścioro

dziewięcioro dzieci w wieku szkolnym, dwadzieścioro jeden dzieci uczęszczających do szkoły. Matek samotnie wychowujące dzieci jest dziesięć, rodzin wielodzietnych – czterdzieści cztery, jeden ojciec samotnie wychowujący dzieci, osób samotnych – siedem.

Do tego, co pan dyrektor już powiedział, dodałabym tylko, że we wszystkich ośrodkach w Białymstoku i Łomży są przedszkola. Mamy również świetlice, gdzie odbywają się różne spotkania, dzieci cieszą się dużym zainteresowaniem ośrodków, robimy spotkania z okazji Dnia Dziecka czy jakichś świąt, na przykład ramadanu, to znaczy już po święcie...

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Tak, z okazji Dnia Uchodźcy, również naszych świąt i wszystkich ich świąt, zawsze coś się dzieje.

Teraz jeszcze chciałabym powiedzieć, że każdy cudzoziemiec uchodźca otrzymuje regulamin pobytu i zobowiązuje się pisemnie do przestrzegania go, choć mamy z tym trochę kłopotu. Po prostu kultura jest nieco jest inna niż u nas, dobre rzeczy są przyjmowane, ale mamy trochę złych obyczajów, po prostu totalnie niszczą mienie. Rysują po ścianach, co gorsza, wyrzucają przez okna, także wychodzące na drogę, co jest niemiłe dla tych, którzy tu przechodzą i widzą.

Chciałabym również podziękować panu dyrektorowi, że bardzo nam pomaga, bo rzeczywiście teraz wyszło, że jednak, pomimo że są muzułmanami, wódka chyba w Polsce jest tania i próbują z tego korzystać. Powstaje wtedy zamieszanie, bitwy, ale bardzo dobrze współpracujemy z komendą wojewódzką i posterunkami, w razie czego zawsze nam idą z pomocą, pomaga nam także służba graniczna, bo nieraz trzeba ich trochę może postraszyć, strasznie niszczyliście... Zdenerwowałam się trochę, przepraszam, że przed tak godnym gronem...

Teraz chciałabym się trochę pochwalić. W ośrodku IGA i „Budowlani”, planowane jest zorganizowanie grupy wsparcia dla kobiet, o charakterze informacyjno-edukacyjnym. Grupa wsparcia będzie prowadzona przez psychologa i tłumacza języka rosyjskiego, wspierana przez lekarzy, pielęgniarki, położne, kuratorów, pedagogów szkolnych. Problem zakłada zapoznanie się cudzoziemek ze sposobami radzenia sobie w trudnych sytuacjach, między innymi zostanie poruszony problem przemocy, procedur postępowania w takich przypadkach, problem alkoholizmu i antykoncepcji.

Do częstych naruszeń prawa przez cudzoziemców należą kradzieże w supermarketach, bójkę, pobicia, konflikty na tle narodowościowym, problemy przemocy w stosunku do nieletnich i dorosłych. Najgorsza jest właśnie dewastacja wyposażenia i urządzeń, wydlubywanie dziur w ścianie, pisanie i malowanie po ścianach. Pomimo tych trudności staramy się zapobiegać tym zdarzeniom przez organizowanie zebrań, prowadzenie rozmów indywidualnych oraz profilaktykę. W sytuacjach bardzo trudnych korzystamy z organów Policji, Straży Miejskiej i Straży Granicznej.

**Dyrektor Generalny Urzędu do spraw Repatriacji i Cudzoziemców
Jan Węgrzyn:**

Jeśli Pan Senator pozwoli, chciałbym dodać dwie rzeczy.

Cudzoziemiec przebywa na terenie ośrodka od momentu, kiedy otrzyma decyzję o przyznaniu pobytu do momentu, kiedy otrzyma decyzję ostateczną o nadaniu bądź odmowie. Mamy jeszcze możliwość przedłużenia mu tego pobytu na okres do trzech miesięcy.

Druga sprawa, od roku we wszystkich ośrodkach działa organizacja „Lekarze Bez Granic”, zajmująca się opieką psychologiczną dla cudzoziemców. Zdecydowaliśmy się współpracować z tą organizacją, ponieważ po pierwsze, szpital na Wołoskiej nie gwarantował nam odpowiednio wykształconych i przygotowanych, zwłaszcza językowo psychologów. W Polsce jest problem z psychologami, którzy by znali się na tematyce związanej z uchodźcami, a ponadto znali język rosyjski. Po drugie, jeśli przychodzi psycholog z organizacji pozarządowej, to jest inaczej traktowany niż psycholog z urzędu.

W tej chwili ta organizacja, po roku, funkcjonuje we wszystkich ośrodkach, średnio miesięcznie udziela stu pięćdziesięciu, dwustu porad psychologicznych, wykorzystuje kadre polską, z którą ma umowę, za te świadczenia oni płacą, rząd z tego tytułu nie ponosi żadnych kosztów, udostępniamy im tylko pomieszczenia i zapewniamy od czasu do czasu transport, jeśli nas o to poproszą.

Ta organizacja co miesiąc przekazuje mi raporty, nie dotyczą one tego, co, kto, gdzie, jak, tylko mówią, jakie są nastroje w ośrodkach, jakie są problemy. Na przykład oni stwierdzili, że musimy zmienić sprawę związaną z nauczaniem dzieci, ponieważ po ich pierwszych pobytach we wszystkich ośrodkach wyszło im – mamy to na piśmie – że tylko 10% wszystkich rodzin było zainteresowanych wysyłaniem dzieci do polskich szkół. Argument był taki: traktujemy Polskę jako kraj tranzytowy. Potem, kiedy wpadliśmy na prosty w sumie pomysł, żeby dawać rodzicom ekwiwalent, nagle tych osób było zdecydowanie więcej. Na przykład w Lininie mieliśmy taki problem, że większość dzieci w szkole podstawowej to były dzieci uchodźców, a nie dzieci polskie.

Nie zgadzamy się na takie propozycje ze strony szkół – z tym że my za szkoły nie odpowiadamy, to jest sprawa kuratorów – żeby organizować zajęcia dla uchodźców po lekcjach, specjalne klasy uchodźcze. Myśmiliśmy na to nie zgodziliśmy, bo jeśli mamy mówić o jakiegokolwiek integracji, to niech się ona zaczyna właśnie od szkoły podstawowej, wtedy dzieci szybciej uczą się języka i w jakiś sposób dopingują też rodziców do tego, żeby i oni uczyli się tego języka.

Po wakacjach we wszystkich ośrodkach, własnych i wynajmowanych, zostaną zorganizowane profesjonalne pracownie do nauki języka, kultury polskiej, polskich przedmiotów, będzie po jednym komputerze, będzie magnetowid, telewizor, pomoce naukowe, książki. Pozyskaliśmy na to środki z Europejskiego Funduszu Uchodźczego i własne, wczoraj Unia zatwierdziła ten program, możemy podpisać, w czasie wakacji przeprowadzimy przetargi i wszystkie te ośrodki zostaną w to wyposażone.

Trzecia rzecz, oprócz świadczeń, o których państwu mówiłem, cudzoziemcy dostają również kieszonkowe około 70 zł miesięcznie na jedną osobę, te pieniądze są do ich własnej dyspozycji. Średnio miesięcznie utrzymanie jednego uchodźcy kosztuje od tysiąca do tysiąca stu złotych, w tym są również koszty związane z opieką medyczną. Opieka medyczna stanowi w tym roku dość wysoką pozycję w naszym budżecie, na całoroczną umowę, bo umowa jest do lutego przyszłego roku, wydamy kwotę około 5 milionów 500 tysięcy zł.

Dyrektor Białostockiego Przedsiębiorstwa Usług Socjalnych Budownictwa Jadwiga Ślinko:

Ja jeszcze może powiem, z kim my współpracujemy w ośrodkach białostockim. Są to Eleos, Prawosławny Ośrodek Miłosierdzia bractwa świętego Mikołaja, tam jest

terapia zajęciowa, świetlice, przebywają dzieci; Uniwersytet w Białymstoku, parlament studentów Instytutu Socjologii – wolontariat; Wyższa Szkoła Administracji Publicznej w Białymstoku – pomoc prawna dla uchodźców; fundacja edukacja twórczości – nauka języków dla młodzieży, która chce uszczęcać... uczęszczać – Boże, jeszcze raz przepraszam za moją treść – na zajęcia; Stowarzyszenie „Jeden świat” – wolontariat, język polski, również porady prawne; Policealna Szkoła Pracowników Służb Społecznych – niektórzy pracownicy tej szkoły piszą prace dyplomowe właśnie na temat spraw uchodźców; Szkolny Klub Wolontariusza – zabawy z dziećmi; Fundacja „Dzieci nie czyje” – osoby nieletnie, samotne, pomoc prawna, opieka nad osobami nieletnimi.

W Łomży natomiast dobrze współpracuje Caritas, jest Helsińska Fundacja Praw Człowieka – pomoc w sytuacjach szczególnych; Polska Akcja Humanitarna – pomoc socjalna; Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej w Łomży – pomoc socjalna; szkoła podstawowa w Łomży – wspólne występy artystyczne, tańce i śpiewy, bo tam jest zespół taneczny; Publiczne Gimnazjum nr 3 w Łomży – też występy artystyczne, Biuro Porad Obywatelskich Łomża – porady prawne; klinika prawa Uniwersytetu w Białymstoku – porady prawne; Caritas również – środki czystości i odzież.

Tyle chciałabym powiedzieć.

Jeszcze jeden temat. Dotychczas, chyba do ubiegłego roku, ekwiwalent przyznawano na dzieci do trzech lat, teraz przedłużono to dla dzieci do lat siedmiu, nie wiem jednak, czy nie rozpatrzyć powrotu do starej zasady, ponieważ matki nie wydają tego na dzieci i potem dzieci proszą o bułkę czy coś do zjedzenia, są niedożywione.

Dyrektor Generalny Urzędu do spraw Repatriacji i Cudzoziemców Jan Węgrzyn:

Ta sprawa jest już znana, po zasygnalizowaniu tego właśnie przez ośrodek w Białymstoku poprosiłem szpital na Wołoskiej o przygotowanie krótkiej informacji, jak wygląda stan zdrowotny dzieci, zwłaszcza małych. Niestety, potwierdza się to, co pani dyrektor mówi, dzieci, zwłaszcza te, które nie chodzą do szkół, są niedożywione, są przypadki anemii.

Będziemy zastanawiać się nad tym problemem, ale sprawa jest dyskusyjna, bo z jednej strony przyniosło to dobry efekt, zachęciliśmy rodziców do wysyłania dzieci do szkół, a z drugiej strony, są tego typu sytuacje. Trzeba więc będzie spróbować jakoś porozumieć się z cudzoziemcami i powiedzieć im, że powinni przede wszystkim dbać o dzieci.

Przepraszam, że tak dodaję, ale po prostu nie przygotowałem się szczegółowo do spotkania z państwem, chciałbym jeszcze coś powiedzieć.

Jeśli chodzi o małoletnich, samodzielnie występujących w procedurach uchodźczych, czyli bez rodziców, to od 2004 r., urząd ma podpisaną umowę z prezydentem Warszawy i w dwóch domach dziecka, w tej chwili w jednym domu dziecka, jest wydzielona specjalna pula miejsc, gdzie przebywają małoletni, będący bez opieki w trakcie procedury uchodźczej. To przyniosło, proszę państwa, taki rezultat, że po pierwsze, wyciągnęliśmy dzieci z ośrodka, bo przebywanie małoletnich bez opieki nie jest dobre, nawet gdybyśmy tam wprowadzili całodobową opiekę, całodobową ochronę, dzieci są nie do upilnowania, różne rzeczy z małoletnimi się zdarzały, albo mogły zdarzyć.

Po drugie, w domu dziecka dostają one naprawdę profesjonalną opiekę pedagogiczną, psychologiczną, medyczną i mogą być ze swoimi rówieśnikami. W tej chwili

w domu dziecka mamy sześcioro dzieci. Od dwóch lat generalnie spada liczba małoletnich samodzielnie występujących w procedurze uchodźczej, najwięcej mieliśmy dwadzieścioro, ale to były dwie duże rodziny bez rodziców i za to ponosi odpowiedzialność urząd, my za to płacimy.

Druga sprawa, padła tu nazwa Fundacji „Dzieci niczyje”. Z tą fundacją dwa lata temu podpisaliśmy umowę na prowadzenie postępowań małoletnich, nie przesłuchujemy tych osób w urzędzie, tylko na terenie Fundacji „Dzieci niczyje”, są tam przygotowane tak zwane „niebieskie sale”, odpowiednio wyposażone, przyjazne, bierze w tym udział psycholog z Fundacji „Dzieci niczyje”. Przesłuchanie prowadzimy tylko raz, jest to pewne novum w naszej działalności.

Przewodniczący Zbigniew Romaszewski:

Dziękuję, Panie Dyrektorze, za tak obszerne wyjaśnienia. Dziękuję też państwu za wypowiedzi w dyskusji.

Proszę państwa, mam taką propozycję, abyśmy teraz zakończyli tę część posiedzenia i rozpoczęli zwiedzanie tego obiektu, tym bardziej że w programie na dzisiejszy dzień mamy jeszcze do zobaczenia trzy ośrodki, a czasu, jak państwo sami widzicie, jest coraz mniej.

I tak zresztą planuję zorganizowanie posiedzenia komisji, na którym byśmy sobie wszystko to, co usłyszeliśmy do tej pory i co zobaczymy dziś i jutro, cały ten wyjazd, podsumowali.

A więc jeśli nie ma sprzeciwu, to ja... Widzę, że nie ma.

Wobec tego zamykam posiedzenie Komisji Praw Człowieka i Praworządności.

(Koniec posiedzenia o godzinie 10 minut 45)

Kancelaria Senatu

Opracowanie i publikacja:

Biuro Prac Senackich, Dział Stenogramów

Druk: Biuro Administracyjne, Dział Wydawniczy

Nakład: 5 egz.

ISSN 1643-2851